

TADEUSZ STEGNER

UNIwersytet Gdański

W cieniu mistrza. Kobiety aktywne politycznie w otoczeniu Aleksandra Świętochowskiego na przełomie XIX i XX wieku

Mistrz, jak czytamy w *Słowniku języka polskiego*, to „człowiek, którego się obiera za wzór, za przewodnika, którego się naśladuje”¹. Taką postacią dla szerokich kręgów polskiej inteligencji był Aleksander Świętochowski (1849–1938), pisarz, publicysta czołowy ideolog pozytywizmu warszawskiego. Mistrzem nazywał go w latach studenckich Stefan Żeromski², o „wspaniałej brodzie mistrza Aleksandra” wzmiankował działacz polityczny Józef Dąbrowski, ukrywający się pod pseudonimem Józef Grabiec³. Świętochowskiego nazywano także „wodzem postępu”, „hetmanem młodych”, jednak on określał się „Posłem Prawdy”, sygnując tym pseudonimem swą interwencyjną publicystykę społeczną

¹ *Słownik języka polskiego*, t. 4, red. W. Doroszewski, Warszawa 1963, s. 738.

² Bem (Antoni) zastępował mistrza [A. Świętochowskiego] w redakcji „Prawdy”: Stefan Żeromski, *Dzienniki*, Wrocław 1965, t. 5, s. 59–60.

³ J. Grabiec (Józef Dąbrowski), *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem – moje wspomnienia*, Poznań 1925, s. 194.

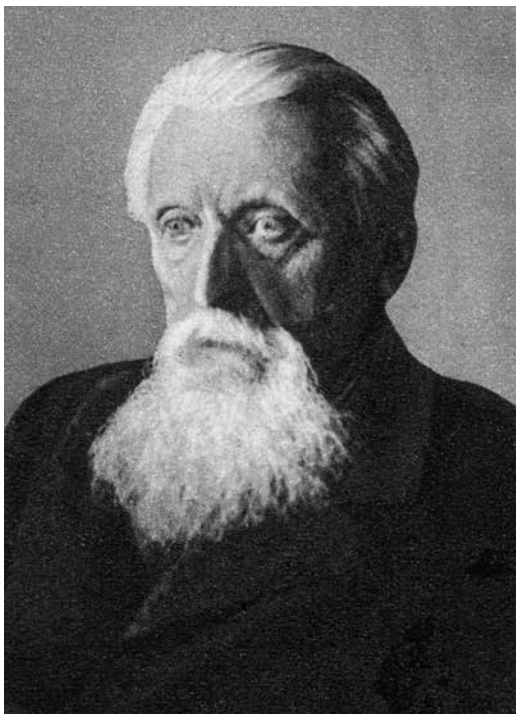
w wydawanej od 1881 r. „Prawdzie”, dzięki której w Królestwie, w latach po powstaniu styczniowym wywarł znaczący wpływ na kilka pokoleń polskich inteligentów. „Świętochowski na czele pozytywistów – pisał po latach publicysta Stanisław Kempner – wytykał w owym czasie naszemu rozwojowi nową linię, która nie prowadzi bezpośrednio do świetnych zdobyczy, ale demokratyzuje życie, podnosi kulturę, organizuje kadry społeczne”⁴.

Działalność publicystyczna, literacka, po części i polityczna Świętochowskiego, utrzymywanie przez niego kontaktów z różnymi grupami politycznymi, np. socjalistami drukującymi swoje artykuły na łamach „Prawdy”, umacniały autorytet „wodza postępu” i „mistrza”. Wspomniany Józef Dąbrowski stwierdzał, że „Kult Świętochowskiego niepodzielnie panował w kołach inteligentkich. Przy nim, jako wodzu, stała cała „czerwona młodzież”⁵. Jest jednak rzeczą znamioną, że choć wokół Świętochowskiego jako redaktora opiniotwórczego tygodnika „Prawda” grupowali się ludzie o podobnych mu poglądach, uznający jego autorytet, nigdy nie wytworzył się jednak jakiś zwarty zespół, który by zaważył na rozwoju ówczesnej myśli politycznej.

Dopiero na początku XX wieku podjął Świętochowski próbę szerszej działalności politycznej. Był jednym z założycieli, a następnie przewodniczył liberalnemu Związkowi Postępowo-Demokratycznemu, zwanemu pedecją, ugrupowaniu dość aktywnemu w dobie rewolucji lat 1905–1907. Kandydował z ramienia tego stronnictwa w wyborach do rosyjskiej II Dumy Państwowej w 1907 r., ale bez powodzenia. W wyniku różnego rodzaju podziałów politycznych w 1906 r. powstało inne ugrupowanie liberalne, jakim była Polska Partia Postępowa. PPP i ZPD połączyły się w 1907 r. w Polskie Zjednoczenie Postępowe. Z nim współpracował mistrz Aleksander. Partia ta działała do wybuchu I wojny światowej, organizowała wie-

⁴ S. Kempner, *Aleksander Świętochowski jako polityk*, Dodatek do „Nowej Gazety”, 1907, nr 319.

⁵ J. Dąbrowski, *Czerwona Warszawa...*, s. 194.



Aleksander Świętochowski (1849–1938)

ce, wysyłała petycje. Brała również udział w kolejnych wyborach do Dumy Państwowej, ale bez większych sukcesów⁶.

Stronnictwa liberalne składały się głównie z inteligentów wyrosłych z tradycji pozytywistycznych, stojących – jak pisał działacz socjalistyczny Leon Wasilewski – „na rozdrożu między ND a PPS”⁷.

⁶ Por. T. Stegner, *Liberalowie Królestwa Polskiego 1904–1915*, Gdańsk 1990; B. Sobolewska, M. Sobolewski, *Mysł polityczna XIX i XX w. Liberalizm*, Warszawa 1978, s. 120–125, 503–517; M. Janowski, *Polska mysl liberalna do 1918 roku*, Kraków 1998; A. Jaszczuk, *Liberalny pozytywizm w Królestwie Polskim i w Petersburgu 1870–1905*, [w:] *Tradycje liberalne w Polsce*, red. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1993, s. 27–39; T. Kitzwalter, *Liberalowie czy konserwatyści? Ziemiański liberalizm w Polsce I połowy XIX wieku*, [w:] *Tradycje...*, s. 39–49.

⁷ L. Wasilewski, *Pamiętnik, Archiwum Akt Nowych*, 390, rozdział IX, s. 26.

Nie odpowiadał im coraz wyraźniej rysujący się nacjonalizm Narodowej Demokracji, a jednocześnie obawiali się radykalizmu społecznego i metod działania partii socjalistycznych. Łączył ich i odróżniał od innych kręgów inteligentkich: demokratyzm, dążność do szerokich reform społecznych w ramach istniejącego ustroju kapitalistycznego, niezależność od wszelkich systemów religijnych, wiara w postęp i kult nauki oraz poszanowanie praw jednostki, w tym także kobiet. W latach rewolucji dodano do wymienionych haseł program autonomii dla Królestwa Polskiego. Dużą rolę w tych środowiskach przywiązywano do działań społecznych, kulturalno-oświatowych⁸.

W środowiskach liberalnych dość znaczącą rolę odgrywały kobiety, nie były one jednak na zbyt eksponowanych stanowiskach; jedynie w Polskim Zjednoczeniu Postępowym w 1908 r. w kilkunastoosobowej Radzie Głównej zasiadały trzy panie: Jadwiga Tylicka-Budzińska, Anna Roszkowska i Justyna Nieniewska⁹. Były to osoby związane z ruchem równouprawnienia kobiet. Znaną nie tylko w kręgach liberalnych postacią była Izabela Moszczeńska-Rzepecka (1864–1941), działaczka oświatowa, aktywistka ruchu kobiecego uwięziona w 1905 r. przez władze carskie. Pełniła rolę łącznika między ruchem na rzecz równouprawnienia kobiet a środowiskami liberalnymi. Współpracowała z pismami postępowców, w latach 1908–1909 sprawowała funkcję sekretarza redakcji „Prawdy”. Wypowiadała się często na różne tematy np. w sprawach edukacji szkolnej, roli inteligencji czy kwestii żydowskiej¹⁰. Była współorganizatorką wieców inteligencji polskiej skupionej wokół pisma „Kuźnica”, odbywających się na przełomie 1904–1905 r., na których domagano się polskich szkół w Królestwie Pol-

⁸ Por. T. Stegner, *Liberalowie...*; B. Petrozolin-Skowrońska, *Z dziejów liberalizmu polskiego. Partie liberalno-demokratyczne inteligencji w Królestwie Polskim 1905–1907*, „Dzieje Najnowsze”, 1971, nr 3, s. 3–39.

⁹ *Zebrań PZP „Prawda”*, 1908, nr 47. Archiwum Państwowe Warszawy, Kancelaria Oberpolicmajstra Warszawskiego, 992, k. 26, Władze Polskiego Zjednoczenia Postępowego.

¹⁰ Por. I. Moszczeńska, *O wychowaniu religijnym*, Warszawa 1908; *Postęp na rozdrużu, Warszawa 1911; Sprawa szkolna w Królestwie Polskim*, Lwów 1911.

skim. Uczestniczyły w nich dość szerokie kręgi polskiego społeczeństwa, w tym wiele pań. Z tego między innymi ruchu wyłoniła się w grudniu 1904 r. Postępowa Demokracja¹¹.

W Związku Postępowo-Demokratycznym Moszczeńska przewodziła powstałej w 1905 r. Komisji do spraw kobiecych, która, oprócz czynnej akcji politycznej zgodnej z programem liberałów, miała walczyć o równouprawnienie kobiet. Chodziło o to – jak mówiła przewodnicząca – „aby kobiety nie tylko do spraw politycznych rękę przykładaly, lecz by również dla siebie samych prawa polityczne zdobywały”¹². Organizacja ta jednak w burzliwym 1905 r. nie przejawiała większej aktywności i poza relacją Moszczeńskiej nie mamy o niej szerszych wiadomości¹³. Redakcja krakowskiej „Krytyki” określała działaczkę mianem „pierwszorzędnej mówczyni” i „poniekąd przewodniczącą politycznej akcji”, jako że była inicjatorką, organizatorką i osobą prowadzącą pierwszy wiec polityczny w Królestwie, w ramach działań grupy „Kuźnicy”¹⁴.

Z innych pań związanych z ruchem na rzecz równouprawnienia kobiet, współpracujących ze środowiskami liberalnymi, głównie poprzez instytucje społeczno-kulturalne, takie jak Towarzystwo Kultury Polskiej (TKP), należałoby wymienić Paulinę Kuczalską-Reinschmidt – wydawcę i założycielkę pisma kobiecego „Ster”, nieformalnego organu ruchu równouprawnienia kobiet, wydawane-

¹¹ T. Stegner, *Grupa „Kuźnicy” i jej działalność*, „Dzieje Najnowsze”, 1980, nr 1, s. 47–63. I. Moszczeńska podkreślała, że kobiety-matki wykazywały szczególną aktywność podczas wieców szkolnych „Kuźnicy”, na których domagano się polskich szkół w Królestwie, zob. *Przegląd ruchu kobiecego*, „Krytyka”, 1905, nr 5.

¹² *Przegląd ruchu kobiecego*, „Krytyka”, 1905, nr 5.

¹³ I. Moszczeńska mówiła o tym podczas Zjazdu Kobiet w 1905 r. w Krakowie, gdzie wygłosiła odczyt pt. „O udziale kobiet w życiu politycznym Królestwa Polskiego. Przegląd ruchu kobiecego”. Zob. *O udziale kobiet w życiu politycznym Królestwa Polskiego. Przegląd ruchu kobiecego*, „Krytyka”, 1905, nr 5. Zob. też: T. Kulak, „Czerwone bluzki” w akcji. *Krakowski Zjazd Kobiet Polskich w październiku 1905 r. w walce o prawa społeczne i obywatelskie*, [w:] *Kobiety wojnach i konfliktach polityczno-społecznych na ziemiach polskich w XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. T. Kulak, A. Chlebowska, Wrocław 2014, s. 53 n.

¹⁴ *O zjeździe kobiet polskich w Krakowie*, „Krytyka”, 1905, nr 11.

go od 1907 r. w Warszawie. Z nią współpracowała w redakcji Józefa Bojanowska oraz Anna Tomaszewicz-Dobrska – pierwsza lekarka praktykująca w Warszawie, wieloletnia przyjaciółka Świętochowskiego, o której redaktor „Prawdy” napisał, że „trzeba bardzo daleko przejechać, ażeby podobną spotkać”¹⁵. Tomaszewicz-Dobrska pełniła funkcję członka Zarządu Towarzystwa Kultury Polskiej. Natomiast Paulina Kuczalska-Reinschmidt wraz Józefą Bojanowską stały na czele Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, zalegalizowanego w 1907 r.¹⁶ Znaczną aktywność wykazywały też Bronisława Neufeldówna i jej siostra Katarzyna Kanigowska, panie pracujące w redakcji innego liberalnego pisma, „Nowej Gazety”. Prowadziły w niej dział: kobiecy oraz wiadomości z prowincji i zagranicy¹⁷. Kanigowska ponadto uczestniczyła w pracy Komisji Rewizyjnej TKP.

Również w powstających w innych miastach instytucjach kulturalno-oświatowych, takich jak: Uniwersytet Ludowy w Radomiu, „Światło” w Lublinie, Towarzystwo Krzewienia Oświaty w Łodzi, Towarzystwo Szerzenia Wiedzy w Częstochowie czy Towarzystwo Kursów Popularnych im. Adama Asnyka w Kaliszu, panie odgrywały dość dużą rolę. Stowarzyszenia te ideowo i personalnie powiązane były z lokalnymi strukturami Postępowej Demokracji czy Polskiej Partii Postępowej¹⁸. Do tych organizacji, co wyraźnie zaznaczano w statutach, przyjmowani byli wszyscy obywatele „bez różnicy płci”¹⁹.

¹⁵ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, Warszawa 1987, t. 1, s. 267.

¹⁶ Szerzej: K. Sierakowska, *Aspiracje polityczne Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994, s. 245–253. Autorka nie zauważyła powiązań tej organizacji ze środowiskami liberalnymi, a przecież wymienia wśród osób zaangażowanych w pracę ZRKB Józefa Langego i Jerzego Kurnatowskiego, działaczy Postępowej Demokracji (s. 251).

¹⁷ S. Dunin, *Wspomnienia dziennikarza...*, Wrocław 1963, s. 263.

¹⁸ T. Stegner, *Liberalowie...*, s. 180 n.

¹⁹ *Towarzystwo Kursów Popularnych im. Adama Asnyka w Kaliszu*, „Ludzkość”, 1906, nr 60. „Nowa Gazeta” przez kilka miesięcy 1906 i w początkach 1907 ukazywała się pod tytułem „Ludzkość”.

Partie liberalne w latach rewolucji 1905–1907 podejmowały akcję na rzecz równouprawnienia kobiet. Jedną z ich najbardziej spektakularnych inicjatyw w tej sprawie był wiec Związku Postępowo-Demokratycznego, zorganizowany w Warszawie 26 maja 1906 r., w salach Stowarzyszenia Techników. Uczestniczyła w nim całkiem spora rzesza nie tylko kobiet. Obradom przewodniczył czołowy działacz pedecji adwokat Waław Łypacewicz, jako asesorki działały Paulina Sieroszewska i Janina Bemówna. Pierwsza głos zabrała I. Moszczeńska, zaznaczając, że ZPD – jako jedna z nielicznych partii – ma w swoim programie równouprawnienie płci. Po niej wystąpiła P. Kuczalska-Rewinschmidt, mówiąc o sytuacji kobiet w Rosji i Finlandii. Na wiecu uchwalono rezolucję, w której czytamy: „Idea sprawiedliwości i pożytku społecznego wymaga równouprawnienia politycznego kobiety, dla osiągnięcia czego koniecznym jest [...] szerzenie słowem i drukiem w najszerszych warstwach społecznych idei równouprawnienia kobiety, tworzenia związków równouprawnienia kobiet i popierania przez kobiety tylko tych stronnictw, które szczerze i bez zastrzeżeń walczą o czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze dla obywateli płci obojej”²⁰. Takim ugrupowaniem miała być oczywiście Postępowa Demokracja.

Aleksander Świętochowski w swoim bogatym dorobku publicystycznym wiele miejsca poświęcał walce o równouprawnienie. Był inspiratorem powstania znanego manifestu Elizy Orzeszkowej pt. *Kilka słów o kobietach*²¹, opublikowanego w 1870 r. Jako zwolennik kształcenia i zdobywania wiedzy w środowiskach kobiecych był niezwykle ceniony. W kręgu jego oddziaływania zawsze było sporo pań podzielających jego poglądy, dla których był owym właśnie mistrzem przez nie wielbionym. Na początku XX wieku były wśród nich panie od lat związane z przywódcą Postępowej Demokracji Aleksandrem Świętochowskim, a mianowicie: Pauli-

²⁰ *Wiec ZPD w sprawie równouprawnienia kobiet*, „Nowa Gazeta”, 1906, nr 241.

²¹ A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999, s. 91–110.

na Sieroszevska, Janina Bemówna i Aleksandra Bąkowska. Żadna z nich nie była żoną Aleksandra i nic nie wiadomo, aby łączyły go z nimi inne relacje niż współpraca zawodowa i kontakty towarzyskie. Jego małżonką była Wanda Trzcńska, z którą ślub zawarł w urzędzie stanu cywilnego w Lipsku w 1874 r., mieli czwórkę dzieci. Małżeństwo nie było udane; biografka „Posła Prawdy”, Maria Brykalska, określiła żonę jako „mało interesującą partnerkę”²², a pisarz, socjolog Ludwik Krzywicki wspominał: „pomiędzy małżonkami Świętochowskimi stosunki zaczęły nabierać charakter coraz bardziej napięty. Świętochowski był swego rodzaju despotą domowym”²³. Pani Wanda zaś była kobietą z charakterem, zazdrośną o pojawiające się w otoczeniu mistrza kobiety. Świętochowski wyprowadził się z domu, zażądał rozwodu, ale małżonka kategorycznie odmówiła. W 1902 r. ogłoszono separację małżonków, Wanda Świętochowska zmarła w 1932 r. Sędziwy pan Aleksander miał wtedy powiedzieć: „Moje piekło umarło. Jestem wolny”²⁴.

„Muzą i towarzyszką czterdziestolecia jego działań” Maria Brykalska nazwała Aleksandrę Bąkowską (1851–1926), kobietę kojarzoną ze Świętochowskim i jego wielką miłość, zrealizowaną jedynie w sferze duchowej. „Czterdzieści lat ją uwielbiałem, miłowałem i wiązałem z nią moje życie”²⁵ – pisał w liście po jej śmierci w 1926 r. Aleksandra Bąkowska z domu Sędzimierzanka, ziemianka z Mazowsza ze starego szlacheckiego rodu, wszechstronnie wykształcona, o wyjątkowej urodzie, po krótkotrwałym i nieudanym małżeństwie z Kazimierzem Bąkowskim, prowadziła życie niezależnej kobiety. W latach osiemdziesiątych XIX wieku nawiązała kontakt z mistrzem Aleksandrem, którego twórczość wysoko ceniła. „Świętochowski zadurzył się jak niedowarzo-

²² M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski...*, t. 2, s. 505.

²³ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1959, s. 127.

²⁴ Z. Święch, *Skarby tysiąca lat, Kraków 1992*, s. 352.

²⁵ *List Aleksandra Świętochowskiego do Janiny Bemówny, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie*, (Archiwum PAN), materiały J. Bemówny 19, j. 44.

ny akademik”²⁶ – wspominał Ludwik Krzywicki, ale pozostała to jedynie miłość platoniczna. W listach zwracali się per „Pan”, „Pani”, „Czcigodna Pani”, ale też „moja Święta”²⁷. Należy jednak pamiętać, że wtedy ta forma zwracania się była stosowana, nawet w kontaktach między bardzo bliskimi osobami. Świętochowski, w listach do swojej żony Wandy, zawsze pisał „Kochana Pani”²⁸. Często z Bąkowską się spotykali, prowadzili długie rozmowy, pisali do siebie listy. „Ciekawe i piękne były rozmowy pana Aleksandra z panią Aleksandrą – wspominała Janina Bemówna – Oboje pełni inicjatywy, prześcigali się w tworzeniu pięknych obrazów zreformowanego życia ludzkiego”²⁹. Pisała w jednym z listów, że „dzieli z Nim wiarę w ostateczne zwycięstwo dobra”³⁰. Aleksandra zajmowała się też tłumaczeniem prac naukowych z języka angielskiego, np. „Antropologii” Edwarda Tyłora.

W sprawy stricte polityczne Bąkowska bezpośrednio się zbyt nie angażowała, choć była sygnatariuszką listu wysłanego przez ZPD do rosyjskich demokratów w 1905 r. z wyrazami poparcia dla ich działań. Obok jej widniały w nim podpisy Świętochowskiego, Aleksandra Lednickiego, Pauliny Sieroszewskiej³¹. Bąkowska współpracowała z pisarzem głównie na niwie działań społeczno-kulturalnych, pracy organicznej, wynikających bezpośrednio z programu polskich liberałów i uznawanych przez nich jako rodzaj aktywności politycznej. Współtworzyła ze Świętochowskim w swoim majątku, Gołotczyźnie pod Ciechanowem, szkoły rolnicze dla dziewcząt i chłopców, tworzone według nowo-

²⁶ L. Krzywicki, *Wspomnienia...*, t. 3, s. 133.

²⁷ L. Janikowa, *Z buntem przez życie – opowieść biograficzna o Aleksandrze Bąkowskiej*, Ciechanów 1999, s. 33.

²⁸ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski...*, t. 1, s. 184.

²⁹ *Migawki życiowe. Aleksander Świętochowski*, Archiwum PAN w Warszawie, Materiały J. Bemówny 19, j. 4.

³⁰ *List A. Bąkowskiej do A. Świętochowskiego* [bez daty], [w:] L. Janikowa, *Z buntem przez życie...*, s. 139.

³¹ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski...*, t. 2, s. 71.

czesnych zasad nauczania i oświaty ludowej. Szkoła dla dziewcząt początkowo miała mieścić się w pałacu Bąkowskiej, ale w przeddzień otwarcia placówki budynek został spalony, podobno przez miejscowego chłopą, działającego pod wpływem proboszcza z Sońska. Pani Aleksandra się nie poddała, wyremontowano ocalałą z pożaru przybudówkę i tam w 1909 r. uruchomiono szkołę. Placówkę dla chłopców z rodzin rolniczych „Bratne” otworzono w 1913 r. Była w niej biblioteka i czytelnia, a fundusze na ten cel pochodziły ze składek, jakie zebrano z okazji jubileuszu czterdziestolecia pracy pisarskiej Aleksandra Świętochowskiego. Te szkoły miały wykształcić nowych, postępowych, społecznie i narodowo aktywnych chłopów. Nie wszyscy wierzyli w powodzenie tych działań, a Krzywicki wprost nazwał Bąkowską „naiwną chłopomanką”³².

Środowiska liberalne skupione wokół Świętochowskiego próbowały na początku XX wieku zdobyć za pośrednictwem powstającego w Królestwie ruchu ludowego pewne wpływy na terenie wiejskim. Wspierały chłopskie inicjatywy jak wydawane przez Maksymiliana Malinowskiego czasopismo „Zaranie” i ruch zaraniarski propagujący hasła demokratyczne, laicyzację oświaty, także samodzielność chłopstwa przez wyzwolenie wsi spod patronatu „dworu i plebani”. Przywiązywały również dużą wagę do podniesienia poziomu gospodarki chłopskiej, m.in. za pomocą spółdzielczości. Były to hasła zgodne z poglądami zarówno mistrza Aleksandra, jak i pani Aleksandry. Nic też dziwnego, że oboje autorsko wspierali to pismo, a Bąkowska dała nawet pewną kwotę na wydawanie „Zarania”³³. Podobnie uczynił Świętochowski, przekazując pieniądze z kasy kierowanego przez niego Towarzystwa Kultury Polskiej³⁴. Bąkowska była osobą

³² L. Krzywicki, *Wspomnienia...*, t. 3, s. 76.

³³ L. Janikowa, *Z buntem przez życie...*, s. 53.

³⁴ T. Stegner, *Liberatowie Królestwa Polskiego wobec kwestii chłopskiej i ruchu ludowego*, [w:] *Polska i sąsiedzi. Studia z dziejów kultury i myśli politycznej. Księga pamiątkowa ofiarowana profesorowi Marianowi Mroczo w 70. rocznicę urodzin*, red. M. Hejger, W. Skóra, Pruszcz Gdański-Słupsk 2010, s. 650.

bardzo wrażliwą na krzywdę społeczną, zwłaszcza chłopów, zachowując jednak wobec osób z niższych warstw społecznych, podobnie jak mistrz Aleksander, dystans. Miejscowi chłopci zwracali się do niej „Jaśnie Pani”³⁵, czemu ponoć była przeciwna. Był to swego rodzaju patriarchalizm, kiedy to ziemianie opiekują się chłopami i wiedą ich ku oświacie³⁶. Z drugiej strony była bojkotowana przez środowisko ziemiańskie, krytycznie oceniana przez część duchowych rzymskokatolickich, zarówno z racji swoich – jak na owe czasy – postępowych poglądów, jak też z powodu niezrozumiałego w tym otoczeniu postępowania. Oddała bowiem dwór na potrzeby szkoły dla wiejskich dziewcząt, a sama zamieszkała w dwóch pokoikach³⁷.

Świętochowski często bywał na Gołotczyźnie i nawet tam zamieszkał, ale – kiedy związał się w latach dwudziestych z młodszą od siebie o kilkadziesiąt lat (53 dokładnie) Marią Żydowo – jego stosunki z panią Aleksandrą nieco osłabły. Świętochowski ożenił się z Marią po śmierci żony w 1932 r.

„Był jednym z najbliższych, a stanowczo najmądrzejszym człowiekiem, jakiego w swym długim życiu spotkałam. [...] Jak sięgnę pamięcią do mojego dzieciństwa, zawsze znajdę jego nazwisko i jego osobę blisko siebie. Gdy się urodziłam, położono mnie na „Przeglądzie Tygodniowym”, wówczas przez niego prowadzonym i w ten sposób jakby złączono nas symbolicznie”³⁸ – tak pisała o Świętochowskim Janina Bemówna (1877–1961), córka kolegi uniwersyteckiego, przyjaciela i współpracownika „Posła Prawdy” Gustawa Antoniego Bema, pisarza i publicysty. Po jego śmierci w 1902 r. Świętochowski zaopiekował się Janiną i niejednokrotnie publicznie mówił, że jest mu ona bliższa niż jego własna córka Regina. Sama Bemówna wspominała, że po śmierci ojca „zaopiekował się mną, jak rodzoną córką”³⁹. Zwracał się do niej

³⁵ L. Janikowa, *Z buntem przez życie...*, s. 47.

³⁶ T. Stegner, *Liberatowie Królestwa Polskiego wobec kwestii chłopskiej...*, s. 640.

³⁷ L. Janikowa, *Z buntem przez życie...*, s. 128.

³⁸ *Migawki życiowe. Aleksander Świętochowski*, Materiały Janiny Bemówny, Archiwum PAN w Warszawie, 19, j. 4.

³⁹ *Ibidem*.

w listach „Kochana Janino, Janinko”⁴⁰, a pisywali ze sobą przez kilkadziesiąt lat. Bemówna była zafascynowana postacią mistrza. Napisała, że „Odznaczał się wybuchową chęcią czynienia ludziom dobra bez względu na następstwa”⁴¹. Przez lata wspierała go w jego działalności politycznej, społeczno-kulturalnej i również w sprawach rodzinnych. Świętochowski w listach do niej opisywał swoje dolegliwości chorobowe i stosunki z dziećmi⁴². Spędzała wakacje w jego majątku w Brzezinach, często bywała w Golotczyźnie, była tam nawet przez jakiś czas nauczycielką. Ostatni list, jaki przed śmiercią napisał pan Aleksander, był skierowany właśnie do niej⁴³. Nigdy nie założyła rodziny i niewiele w zasadzie wiadomo o jej życiu prywatnym.

Bemówna działała w różnego typu organizacjach społecznych, walczyła o prawa kobiet. W utworzonym m.in. przez Świętochowskiego w 1906 r. Towarzystwie Kultury Polskiej (TKP) prowadziła biuro i w jej gestii spoczywała większość spraw organizacyjnych. A była to prężna organizacja, licząca kilka tysięcy osób, posiadająca ponad 50 oddziałów w Warszawie oraz w innych miastach Królestwa. Jej celem było „podniesienie poziomu i rozwoju kultury narodu polskiego”, bo, jak mówił na zebraniu TKP jego prezes Aleksander Świętochowski: „Nie ma wśród potęg ludzkich takiej siły, która by mogła zabić naród kulturalnie mocny”. Towarzystwo prowadziło domy ludowe, czytelnie, biblioteki, organizowało kursy dla analfabetów, odczyty i również szkoły realizujące laicki program nauczania. Organem Towarzystwa było redagowane przez Świętochowskiego pismo „Kultura Polska”. TKP zaprzestało działalności w 1913 r., po zawieszeniu przez władze carskie. W Towarzystwie Bemówna mogła na co dzień współpracować z „mistrzem” i stała się tam jego prawą ręką. Działalność TKP opisała w okresie

⁴⁰ D. Osiński, *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011, s. 269.

⁴¹ *Migawki życiowe. Aleksander Świętochowski*, Archiwum PAN w Warszawie, Materiały J. Bemówny, 19, j. 4.

⁴² D. Osiński, *Aleksander Świętochowski...*, s. 269 n.

⁴³ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski...*, t. 2, s. 25.

międzywojennym w specjalnym wspomnieniu⁴⁴. Na temat zaangażowania mistrza w działalność partyjną w dobie rewolucji 1905 r. z rozgoryczeniem mówiła, że „stworzył Postępową Demokrację, która jednak okazała się nieodpowiednia dla stosunków w Polsce i po krótkim istnieniu zgasła, wywoławszy w Twórcy rozczarowanie”⁴⁵. Działała w nauczycielskich organizacjach zawodowych, była jedną z założycielek Związku Nauczycielstwa Polskiego w 1930 r. W okresie międzywojennym uczyła w warszawskich szkołach, a w czasie okupacji prowadziła tajne nauczanie. Po zakończonej wojnie jako nauczycielka pracowała w Solcu nad Wisłą i w Starachowicach.

Osobą niezamężną była też Paulina Sieroszewska (1856–1915), długoletnia towarzyszka działań Świętochowskiego, troszcząca się o jego gospodarstwo domowe i zdrowie. Była siostrą pisarza Wacława Sieroszewskiego. Pochodziła z ubogiej rodziny, wychowywała się u krewnych we dworze, gdzie – według Ludwika Krzywickiego – miała „dość krowy”⁴⁶. Dzięki pomocy wielu osób, jako utalentowana młoda kobieta, skończyła renomowaną szkołę Jadwigi Sikorskiej w Warszawie, tu uczęszczała na wykłady tajnego Uniwersytetu Latającego, studiowała w Anglii nauki społeczne. Pieniądze na studia w Wielkiej Brytanii otrzymała od brata Jadwigi Sikorskiej, Stanisława Sikorskiego⁴⁷. W Warszawie udzielała lekcji angielskiego i zajmowała się tłumaczeniami. Poprzez brata Wacława miała powiązania z ruchem socjalistycznym. Z tego powodu w 1878 r. została aresztowana i przewieziona na zesłanie do Kurska, ale później władze uznały, że jest niewinna i pozwoliły jej wrócić do Warszawy. Działała m.in. w nielegalnym Kobięcym Kole Oświaty Ludowej, zajmowała

⁴⁴ J. Bemówna, *Towarzystwo Kultury Polskiej*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską*, t. 2, Warszawa 1934, s. 186–195.

⁴⁵ *Migawki życiowe. Wspomnienie o Aleksandrze Świętochowskim*, Materiały J. Bemówny, APAN w Warszawie 19, j. 4.

⁴⁶ L. Krzywicki, *Wspomnienia...*, t. 2, s. 450.

⁴⁷ J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienie jednej z pierwszych studentek krakowskich XIX wieku*, Wrocław 1961, s. 164.

się kolportażem tanich książek popularnonaukowych dla ludności wsi i małych miast. W latach 90. wraz z Rozalią Brzezińską i Julią Sikorską brała udział w zakładaniu w Warszawie prywatnych szkół początkowych i sprawowała nad nimi opiekę. Była członkiem Zjednoczenia Równouprawnienia Kobiet, powstałego w 1905 r. Przez cały czas pomagała zesłanemu na Syberię bratu, wysyłała mu książki, zabiegała o publikację jego utworów w prasie warszawskiej, czyniła też starania o jego uwolnienie⁴⁸. Mieszkała w skromnym, wynajętym pokoiku przy ul. Śliskiej w Warszawie, do którego zapraszała swoje uczennice i współpracowniczki. Jadwiga z Sikorskich Klemensiewiczowa wspominała, że „wpływ, jaki wywarła na mnie znajomość z p. Sieroszewską był niezmiernie rozległy i zbawienny; te wartości duchowe, jakie jej właśnie zawdzięczam, okazały się bezcenne dla dalszego mego rozwoju”⁴⁹. Jej działania zgodne były z hasłami pracy organicznej propagowanymi przez Aleksandra Świętochowskiego. Nic też dziwnego, że ich drogi się spotkały.

Sieroszewska była sekretarką Świętochowskiego, gdy ten był prezesem Związku Postępowo-Demokratycznego, i współpracowała z nim w redakcji „Prawdy” do 1911 r., reprezentując w niej jego interesy. Od 1900 r. prowadziła administrację pisma i była jego współredaktorką, podpisywała pismo jako wydawca (w latach 1906–1908), a w latach 1906–1907 pełniła nawet funkcję redaktora naczelnego. W „Prawdzie” sporo publikowała, głównie artykuły i drobne notki związane z tematyką społeczną i kulturalno-oświatową. Współdziałała ze Świętochowskim w Towarzystwie Kultury Polskiej, gdzie prowadziła w latach 1908–1912 sekretariat pisma Towarzystwa „Kultura Polska”, będącego organem TKP. Jego redaktorem był mistrz Aleksander, który od 1913 r. został też redaktorem periodyku „Humanista Polski”. Sieroszewska w jednym i drugim piśmie zamieszczała sporo swoich artykułów.

⁴⁸ S. Konarski, *Paulina Sieroszewska*, Polski Słownik Biograficzny, t. 37/3, z. 154, Kraków 1997, s. 338.

⁴⁹ J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*, s. 168.

Należała Sieroszewska do grona bezgranicznych wielbicieli pisarza, kończąc „wszelką krytykę Świętochowskiego awanturą”⁵⁰. Pisała o nim: „Pan Świętochowski ma tę jasność daleko widzącego umysłu, tę łatwość i bujność pomysłów, bez których żaden wódz obejść się nie może”. Jednocześnie martwiła się faktem zaniku chęci działania politycznego „mistrza” w schyłkowym okresie rewolucji 1905–1907 r.: „Pan Świętochowski nie był na żadnym posiedzeniu [chodzi o władze ZPD] i uważam, że zupełnie zanika w nim wiara w możliwość utworzenia czegokolwiek w tych warunkach – cała siła jego energii zwraca się w kierunku prac kulturalnych”⁵¹. Publicysta Stanisław Stempowski, którego Świętochowski – wspólnie z Sieroszewską – miał usunąć z redakcji „Prawdy”, nie darzył jej sympatią. W *Pamiętnikach* złośliwie zauważył, że Świętochowski rozkochał w sobie „starą, łysą pannę” (to o pannie Paulinie) i fakt ten niecznie wykorzystywał przy różnych transakcjach, np. w 1899 r. przy sprzedaży przez Świętochowskiego „Prawdy” spółce, której akcjonariuszami byli m.in. Stanisław Stempowski i Wacław Sieroszewski. Pisał o niej Stempowski: „stara panna, głucha i nieufna”⁵², która miała dość wybuchowy charakter. W redakcji „Prawdy” wiele osób po prostu się jej bało. Wspominany tu publicysta Ludwik Krzywicki, też skonfliktowany z Sieroszewską, określał ją mianem „pajęczycy” albo „Cerbera” i oceniał bezlitośnie: „Niezbyt urodziwa, postawy niewdzięcznej, posuwała się w lata, a z natury swojej chciwa rządów, opryskliwa, nie mogła uchodzić za miłą osobkę. Że przebiła się przez życie, zawdzięczała to swojej energii”⁵³.

Świętochowski zawsze bronił pani Pauliny, ale czynił to w sposób mało elegancki, ponieważ mawiał, że „gdyby któremuś z panów wypadło spędzić całe dojrzałe życie w zupełnym bezżeństwie, nie

⁵⁰ J. Dąbrowski, *Czerwona Warszawa*, s. 194.

⁵¹ *Korespondencja Aleksandra Lednickiego*, Archiwum PAN w Warszawie III 123, j. 44, k. 20–21.

⁵² S. Stempowski, *Pamiętniki 1870–1914*, Wrocław 1953, s. 231.

⁵³ L. Krzywicki, *Wspomnienia...*, t. 3, s. 150.

bylibyście lepsi od Sieroszewskiej”⁵⁴. Liczono się jednak w kręgach liberalnych z jej zdaniem; a gdy w 1907 r. doszło do ochłodzenia stosunków między przywódcami Postępowej Demokracji, Świętochowskim i mecenasem Aleksandrem Lednickim, skutecznego pośrednictwa między nimi podjęła się Paulina Sieroszevska. W liście do Lednickiego pisała: „Jeśli Pan nie pójdzie ręką w rękę z panem Świętochowskim, zabrnje Pan na manowce, nic wielkiego ani pięknego Pan nie zdziała. [...] Razem działanie – zgoda, w rozdzieleniu nie, a widzę ze smutkiem głębokim, że ku rozdziałowi zmierza. Powtarzam, widzę was obu razem – nie widzę osobno”⁵⁵. Sieroszevska, dla której Świętochowski był „mistrzem nad mistrzami”⁵⁶, współpracowała z nim nie tylko na niwie zawodowej, społecznej, ale także zajmowała się, po jego rozstaniu z żoną, jego gospodarstwem domowym, np. załatwiła wymianę zamka w drzwiach mieszkania Świętochowskiego⁵⁷. Jak pisał Ludwik Krzywicki, „Świętochowski miał opiekę, jakiej może nigdy nie zaznał. Ona zaś zaspokojenie uczucio-wo-platoniczne”⁵⁸. Powracał przy tym do jej wyglądu i podkreślał, że panna Paulina była „przeraźliwie niepowabną, Świętochowskiego trudno zaś podejrzewać o tak daleko idącą ślepotę w odczuciu piękna kobiecego”. Rodzina Sieroszewskich miała za złe „Posłowi Prawdy”, że „uczynił ją swoją niewolnicą”⁵⁹. Należy jednak pamiętać, że zachowały się głównie wspomnienia osób, z którymi Paulina Sieroszevska była w konflikcie, a była to kobieta o szerokich horyzontach umysłowych, sprawna organizatorka, poświęcająca się dla innych, może o nieco trudnym charakterze.

W czasie pierwszej wojny światowej Sieroszevska podjęła pracę jako sanitariuszka Polskiego Czerwonego Krzyża, dyżurowała

⁵⁴ *Ibidem*, s. 150.

⁵⁵ *Korespondencja A. Lednickiego*, Archiwum PAN w Warszawie, III 123, j. 44, k. 20-21.

⁵⁶ L. Krzywicki, *Wspomnienia...*, t. 3, s. 151.

⁵⁷ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski*, t. 2, s. 235.

⁵⁸ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, s. 151.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 162.

na dworcach, opatrując rannych żołnierzy armii rosyjskiej, wśród których byli Polacy. Tam zaraziła się tyfusem i zmarła w Warszawie 25 stycznia 1915 r. W jej nekrologu zaznaczono, że „wyniosła śmiertelną chorobę z obsługi rannych, jako sanitariuszka”⁶⁰. Pochowano ją na cmentarzu Powązkowskim. Świętochowski zamieścił w „Humanście Polskim” wspomnienie o niej. Napisał, że „był to umysł wiedzą bogaty i siłą niezwykły, ale nade wszystko był to charakter ogromnie mocny i czysty [...]. Obliczała z pobudek i czynów siebie i innych ściśle i rzetelnie”⁶¹. A w liście do Stefanii Sieroszewskiej, żony Wacława, pisał o niej jako o długoletniej i serdecznej przyjaciółce, do której „miał bezgraniczne zaufanie”⁶².

Kobiet zakochanych w Świętochowskim było wiele. Jak plotkuje Ludwik Krzywicki, jedna z nich, młoda dziewczyna, chciała koniecznie zostać jego kochanką, a gdy „ten zachował postawę Józefa wobec Putyfarowej”⁶³, usiłowała popełnić samobójstwo pod drzwiami jego mieszkania. Jednak tych, które aktywnie działały u boku mistrza, aż tak wiele nie było. Należały do nich bez wątpienia wymienione wcześniej panie, przy czym Aleksandra Bąkowska i Świętochowski byli intelektualnymi partnerami, których łączyła przyjaźń i wzajemna fascynacja. Janinie Bemówniej mistrz zastępował ojca i tylko Paulina Sieroszevska była jego bezgraniczną wielbicieleką. Wśród wyżej wymienionych osób Świętochowski cieszył się znacznym autorytetem, ale nie wszystkie panie z jego otoczenia, np. Moszczeńska, przyjmowały jego zasady postępowania politycznego bezkrytycznie. W ciągu swego długiego życia Aleksander Świętochowski przeszedł znaczącą zmianę swoich zapatrywań politycznych; ów wódz postępu, sympatyk pierwszych socjalistów w Królestwie Polskim, później znany był

⁶⁰ A. Świętochowski, *Wspomnienie pośgonne. Paulina Sieroszevska*, „Humanista Polski”, 1915, nr 2, s. 4.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski...*, t. 2, s. 235.

⁶³ L. Krzywicki, *Wspomnienia...*, s. 132.

ze swoich wystąpień przeciwko ideom nacjonalistycznym. W czasie I wojny światowej zbliżył się do obozu narodowego i w okresie międzywojennym zamieszczał wielce krytyczne wobec ówczesnej rzeczywistości artykuły na łamach pism endeckich, np. w „Myśli Narodowej”. Paulina Sieroszevska nie dożyła tej znaczącej przemiany, natomiast Bąkowska i Bemówna zdawały się jej nie zauważać i nadal uznawały autorytet mistrza.

Mistrzowie, co ciekawe, w zdecydowanej większości mężczyźni, pojawiali się w różnych epokach i w różnych dziedzinach. Otaczał ich wianuszek uczniów, wyznawców, wielbicieli obojga płci „spijających słowa z ich ust”. Wśród pań żyjących w cieniu mistrza wiele było kobiet niezamężnych, często samotnych, dla których praca u boku wybitnej i charyzmatycznej postaci stawała się sensem ich życia. W ten sposób realizowały się – nie na łonie rodziny i jej najbliższego otoczenia – a w działalności społecznej. W „Nocach i dniach” Maria Dąbrowska, przedstawiając jedną z bohaterek, Marię Hłasko, nauczycielkę udzielającą się społecznie, sympatyzującą z ruchem socjalistycznym, dowodzi, że zaangażowała się w tego typu działania między innymi dlatego, że nie udało jej się założyć rodziny⁶⁴. Czy takie były motywy postępowania wymienionych w artykule pań, trudno rozstrzygać. Nie wiemy też, czy ich życie w cieniu mistrza było świadomym wyborem, czy tylko życiową koniecznością. Być może w tym uwielbieniu i oddaniu był jakiś aspekt seksualny, ale na ten temat nie mamy żadnych podstaw do dywagacji. Należy jednak podkreślić, że były to panie aktywne, pełne ideałów i żyjące z poczuciem misji oraz dobrze spełnionego wobec społeczeństwa obowiązku.

⁶⁴ Maria Dąbrowska, *Noce i dni*, t. 3: *Miłość*, Warszawa 2003, s. 130 n.